

# Ignacy Bieda

---

"Die Engel", Georges Tavad, przy  
współpracy André Caquot i Johann  
Michl, Freiburg-Basel-Wien 1968 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/3, 204-205

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na soborze w Konstancji (kilka zdań s. 560) nie orientuje czytelnika w istocie zagadnienia. W szczuplejszej wzmiance o roli Kietlicza błędnie przypisano mu godność prymasowską (s. 190). Trzeba jednak przyznać, że w omawianiu dziejów Kościołów narodowych utrzymano proporcje niezbędne w tak obfitej ilości materiału.

Na specjalne podkreślenie zasługują zarówno ogólne, jak i poprzedzające każde zagadnienie zestawienia literatury i źródeł, co nadaje książce rangę solidnego warsztatu naukowego; wielką pomoc w korzystaniu z niej daje doskonale sporządzony skorowidz.

Ks. Zygmunt Zieliński, Lublin

GEORGES TAVARD (przy współpracy André Caquot i Johann Michl), *Die Engel*, Freiburg-Basel-Wien 1968, Herder, s. 96, *Handbuch der Dogmengeschichte*, wyd. M. Schmaus, A. Grillmeier SJ, L. Scheffczyk, t. II, f. 2b.

Mamy przed sobą stosunkowo krótki szkic nauki o aniołach w jej historycznym rozwoju. Angelologia St. Testamentu stanowi raczej pewną „sumę formuł i obrazów” wyrażających stosunek Boga do ludzi, który poprzez aniołów nawiązuje z nimi kontakt. Aniołowie nie są tylko symbolami, ale rozumnymi istotami stworzonymi przez Boga, są „duchami” nie podlegającymi koniecznościom życia ziemskiego i cielesnego. Nauka ta z biegiem czasu staje się coraz jaśniejsza. Izrael wierzył w aniołów dobrych i złych — „aniołów ciemności”. Nowy Testament zasadniczo podejmuje angelologię Starego, którą jednak pod wieloma względami wzbogaca. Znacznie pełniejsza jest nauka o szatanie i o jego królestwie, z którym Chrystus stacza zwycięską walkę. Mimo wszystko w biblijnej angelologii dużo jest rzeczy trudnych i ciemnych wymagających ostrożnej interpretacji zgodnie z literackim rodzajem danych ksiąg.

Kiedy ojcowie apostołscy o aniołach ledwie wspominają to apologety (Justyn) zaczynają już spekulatywne dociekanie zwłaszcza nad szatanem, przypisując mu jednak pewną cielesność (Tacjan). Ireneusz w polemice z gnostykami podkreśla fakt, że aniołowie są stworzeniami niecielesnymi, chociaż Orygenes przyznaje im jakieś eteryczne ciało. Ojcowie w. IV i V dokonują wielkiego rozwoju nauki o aniołach. Aniołowie prowadzą w niebie „życie liturgiczne”, których liturgia streszcza się w trzykrotnym biblijnym „święty” (Atanazy, Grzegorz z Naz., Ambroży, Chryzostom, Cyryl Jer., Cyryl Al.). Występuje jasno nauka o aniołach stróżach (Grzegorz z Naz., Bazyli, Teodoret, Augustyn, Metodiusz) oraz kult oddawany aniołom (Atanazy, Augustyn), którzy tworzą hierarchię (Atanazy, Chryzostom, Hilary, Hieronim). Ojcowie kapadoccy (Bazyli) rozróżniają w aniołach między naturą i łaską. Demony są to aniołowie, którzy od Boga odpadli (z powodu pychy i zazdrości). Obecnie znajdują się oni w stadium „odłożonej kary” (Ambroży, Laktancjusz), tworząc chwilowo państwo aniołów złych — królestwo szatana (Augustyn). Pokusy szatańskie pojmują się już w sposób bardziej duchowy. Podobnie jak zatwardziałość szatana, tak też i jego odrzucenie jest definitywne i nieodwołalne (Hieronim, Augustyn). W rozwoju nauki o aniołach mają wielką zasługę zwłaszcza Hieronim i Augustyn, którzy oczyścili angelologię z elementów podejrzanych i naiwnych (orygenizm, zanik grzechu seksualnego); Augustyn swoją teorią o iluminacji wyjaśnia poznanie anielskie, przygotowując w ten sposób grunt dla późniejszej scholastyki. Pseudodionizy udoskonala naukę o anielskich hierarchiach. Angelologia późniejszych ojców łacińskich pozostała zasadniczo w tym miejscu, do jakiego doprowadził ją Augustyn. Na Wschodzie an-

gelologia czyni pewne kroki naprzód szczególnie dzięki Janowi Dam., który dokładniej rozróżnia między stworzeniem aniołów a ich uświęceniem.

Sobów Lat. IV dostarczył mocnego fundamentu dogmatycznego dla angelologii, którą tworzą przede wszystkim Bonawentura i Tomasz z Akwinu. Cenne są uwagi autora dotyczące różnic, jakie pod tym względem występują w szkole franciszkańskiej i tomistycznej. Angelologia Tomasa jest bardziej „filozoficzna”, który w spekulacji „teologicznej” zadowala się powszechnie przyjętymi wówczas poglądami. Okres reformacji nie sprzyjał rozwojowi angelologii, ponieważ inne zagadnienia wysunęły się na czoło. Teologowie katolicycy ograniczają się na ogół do obrony kultu aniołów, co protestanci zakwestionowali. Ostatnią wielką syntezę nauki o aniołach daje Suarez, którego angelologia, podobnie jak i filozofia, jest raczej eklektyczna (godzenie tomizmu ze skotyzmem). W wiekach następnych autorzy komentują w różny sposób angelologię wielkich scholastyków, zwłaszcza Tomasa, ale nie wnoszą nic nowego.

Autor podaje jeszcze krótki rzut oka na angelologię odłączonego Kościoła Greckiego, który, przyznając aniołom poczesne miejsce w liturgii, w nauce swej o nich nie wychodzi poza Pseudodionizego i Jana Dam. W końcu przechodząc pobieżnie angelologię nestorian i monofizytów zajmuje się angelologią protestantów. Luter i Kalwin w nauce swej o aniołach byli bardzo bliscy katolikom, chociaż odrzucali stanowczo scholastyczne spekulacje dotyczące natury anielskiej. Wiek XVII cechuje u protestantów (podobnie jak i u katolików) rozwój demonologii, która jednak niewiele ma wspólnego z prawdziwą teologią. Wiara w aniołów i w demony zachowuje się u protestantów aż do w. XIX, w którym następuje pod tym względem całkowity odwrót (Schleiermacher): biblijni aniołowie i demony są tylko symbolami i metaforami, i gdyby nawet istnieli, to nie mają nic wspólnego z życiem chrześcijańskim. Ostatnio zaznaczają się u protestantów pewne próby odnowienia wiary w aniołów, szczególnie u K. Barth'a.

Praca Tawarda godna jest zalecenia ze względu na swą przejrzystość, bogatą dokumentację oraz całościowe ujęcie.

*Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa*

RUDOLF HAUBST, *Vom Sinn der Menschwerdung. Cur Deus homo?*, München 1969, Max Hueber Verlag, s. 216.

Autor podejmuje zagadnienie o przeznaczeniu Chrystusa Pana, które począwszy od średniowiecza aż po dzień dzisiejszy nie przestaje wzbudzać zainteresowania teologów. Próby rozwiązania sprowadzają się zasadniczo do dwóch koncepcji: skotyści idąc za Rupertem z Deutz utrzymują, że Wcielenie nastąpiło niezależnie od upadku człowieka, że Bóg w sposób najbardziej dobrowolny zdecydował je od wieków absolutnie, a jedynie przyjszcie Syna Bożego w naturze ludzkiej cierpiętliwej i śmiertelnej tłumaczą potrzebą odkupienia. Tomiści natomiast w myśl nauki św. Tomasza i św. Bonawentury twierdzą, że adekwatnym celem Wcielenia jest odkupienie.

Autor stara się najpierw postawić należycie samo zagadnienie. Nie można, rzecz jasna, mówić o jakimś motywie, pod wpływem którego Bóg postanowił zrealizować ekonomię Wcielenia; „motywem” tym nie mogło być przecież nic innego jak tylko nieskończona dobroć Boża. Co jest celem Wcielenia, chwała samego Chrystusa przede wszystkim czy też odkupienie? Podobna alternatywa wydaje się autorowi nie do przyjęcia, ponieważ jedno nie wyklucza drugiego, ponieważ Bóg w niezbadanych tajnikach swej mądrości postanowił urzeczywistnić w sposób absolutny jedno i drugie. Pism